

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

Z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

*Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.*

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstetm Ostpr. — Drukarnia znajduje się przy ulicy Dolnej-Kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: MMP. Loretańskiej.
Jutro: Damazego i Sabina.
Pojutrze: Aleksandra i Dyonizyi.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. stł. 8 1 zach. 3 44.
Jutro: » » 8 2 3 44.
Pojutrze: » » 8 3 3 44.

Wolnomyślni przeciw ustawie o stowarzyszeniach.

Wiadomo, iż o projektowanej ustawie o stowarzyszeniach rozstrzygają w parlamencie partie wolnomyślne. Dotychczas nie oświadczyły się one wyraźnie ani za projektem, ani przeciw niemu. Teraz dopiero, jak się zdaje, zwyciężyła u nich idea wolnomyślna, a jeżeli wytrwają na swoim stanowisku, to projekt księcia Bülowa z swoim sławnym paragrafem, uniemożliwiającym polskie zebrania publiczne, pójdzie do kosza. Tego chyba książę Bülow się nie spodziewał.

Onegdaj zamieścił »Berl. Tagebl.« artykuł wstępny wolnomyślnego posła Traegera, jednego z najpoważniejszych i najstarszych przywódców ruchu wolnomyślnego, w którym tenże ostro krytykuje projekt kancelarza i wykazuje liczne jego słabe strony. Za największe jednakże niebezpieczeństwo uważa poseł Traeger ów § 7, zawierający nakaz rozpraw w niemieckim języku.

Autor wskazuje na to, że rząd pruski już dawno usiłował ograniczyć język polski na zebraniach, ale najwyższy sąd administracyjny zawsze stanął na tem stanowisku, że sprawa kontroli policyjnej nie może ograniczyć używania języka ojczystego na zebraniach. To, co się nie dało w drodze administracyjnej osiągnąć, chce rząd przeprowadzić na drodze prawodawczej. Parlament ma ukuć broń prawa wyjątkowego, które przede wszystkim ma być użyte przeciw Polakom, ale w razie potrzeby także przeciw Duńczykom i Francuzom w Alzacji i Lotaryngii. Ze projektowana ustawa jest prawem wyjątkowym, to wedle posła Traegera nie ulaga najmniejszej wątpliwości.

Autor kończy tak swój artykuł: Liberalizm wystawiony jest na ciężką próbę. Do żelaznego programu jego należy odrzucenie wszelkich praw wyjątkowych. Przedewszystkiem należy z całą energią zwalczać planę tę w projekcie. Rząd niemiecki musi prawodawstwo uchronić od wszelkich niebezpiecznych wpływów.

Jeszcze wyraźniej oświadczył się przeciw projektowanej ustawie poseł Gothein na środowym posiedzeniu w parlamencie niemieckim. W cięty sposób potępił politykę antypolską rządu pruskiego i z szczególnym naciskiem wskazał na jednomyślne oburzenie, jakie projekt wyłączenia i paragraf wyjątkowy wywołały za granicą.

Niezmiernie ciekawy ustęp ten brzmi: Za granicą nie jesteśmy lubiani. T m oeniują nas wedle zasady: »Siła przed prawem«, która z prawej strony izby tej wygłoszoną została w sposób podkopujący wszelkie poczucia prawa. W Hadze, dzięki doskonałej reprezentacji delegata naszego bar. Marschalla, powaga nasza podniosła się znacznie. Ale teraz jesteśmy znowu na najgorszej drodze, aby wszelkie sympatie utracić. Austriacka Rada Państwa uderzyła zacieknie w Niemcy.

Poszczególne posły może sobie ostatecznie na to pozwolić — to u nas wszech Niemcy też nieraz czynili. Ale jeżeli parla-

ment wiedeński wzywa austriackiego ministra spraw zagranicznych, aby wystąpił przeciw pruskiej polityce antypolskiej, to idzie już co prawda zadaleko, gdyż on jest powołanym przedstawicielem całego państwa austriackiego, a takie wmieszanie się w nasze niemieckie sprawy musimy — bez względu na to, jak się na sprawę samą zapatrujemy — bardzo stanowczo i bezwzględnie odepierać.

A jednak pokazało się tutaj, że ludy austriackie są przeciw nam. Nietylko Polacy i Czesi, także najwięksi nieprzyjaciele Polaków Rusini i tak samo Włosi wystąpili przeciw nam. A nie wnioskujemy czasem z tego, że liberałowie austriacy sprzeciwiali się poruszaniu tych spraw w Radzie państwa, jakoby oni pruską politykę antypolską i paragraf wyjątkowy pochwalali? Rzeczywiście doprowadziliśmy do tego, że kraj, z którym żyjemy w tradycyjnej przyjaźni, stał się nam wrogiem.

Dla niemieckich braci naszych na Węgrzech jest pruska polityka antypolska polizkiem. Trzeba znać przerażenie tych ludzi. Jeżeli w Niemczech prowadzimy taką politykę, to sami pomagamy osaczyć braci naszych za granicą.

Kancelarz stworzył blok, ale sam go na największe naraża niebezpieczeństwa. Ks. Bülow obciąża blok tak kolosalnym ciężarem, jak ustawa o wyłączeniu. Czyż to nie jest polizkiem dla nas? Jak możemy uczciwie nazwiskiem naszym jako liberałowie pokrywać taką politykę?

Za to dziękujemy, tą drogą nie pójdziemy razem.

Także § 7 (paragraf wyjątkowy) ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach jest dla nas niemożliwy do przyjęcia. Jeżeli kancelarz uprze się przy tej polityce, to sam klin wbił w blok — niech się potem nie dziwi. Nie chcemy, aby pod tym względem panowały jakiegokolwiek wątpliwości; ustawa o wyłączeniu wzbudzi niesłychane rozgoryczenie i tworzy drugą Irlandię w naszej niemieckiej ojczyźnie.

Tak mówił poseł Gothein w imię partii wolnomyślniej, a to chyba wystarczy.

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Na wtorkowym posiedzeniu parlamentu przemawiał poseł wolnomyślny partii ludowej, dowodząc między innymi, że największym niebezpieczeństwem dla bloku, to rząd pruski i kancelarz niemiecki, przez wniesienie projektu wyłączenia. Czyż to nie jest polizkiem dla liberałizmu? Czyż możemy taką politykę pokrywać naszym uczciwem mianem liberałizmu? Dla tego projektu nikt nas nie zjedna. Tak samo przyjąć nie możemy § 7 prawa o zebraniach (który to uniemożliwia polskie rozprawy). Prawo wyłączenia jest przyczyną bezgranicznego rozgoryczenia i tworzy drugą Irlandię w naszej niemieckiej ojczyźnie.

— Wakacje sejmu pruskiego rozpoczyna się podobno już 10 b. m.

— Rząd pruski przygotowuje ustawę mającą ograniczyć działalności polskich ban-

ków parcelacyjnych. Takie oświadczenie złożył pruski minister rolnictwa von Arnim w komisji, obradującej nad projektem wyłączenia Polaków. Komisja 18 głosami przeciw 10 zgodziła się już na sumę 300 milionów marek. Rząd zamierza wspierać banki niemieckie, mianowicie także na Śląsku celem wykupywania ziem z rąk polskich.

— W środę rozeszła się w parlamencie pogłoska, że ks. Bülow ustąpi ze stolki kanclerskiego z powodu słotni, która zaszła we wtorek pomiędzy posłami z bloku. W środę obradował parlament tylko godzinę. Po wygłoszeniu mowy przez ministra wojny Einem, który oświadczył, że z wyjątkiem kilku zepsutych oficerów duch w kole oficerskim jest zdrowy, nastąpiło odroczenie parlamentu. W kilku następnych godzinach ważyły się losy, czy kanclerz Bülow pozostanie, albo czy pójdzie na odставку. Wszystkie partie rządowe, tworzące blok, miały w następnym dniu zdać oświadczenie, czy się godzą na politykę kanclerza, albo nie godzą. Wszystkie one urządziły posiedzenia, na których zapadły uchwały, że będą kanclerza popierały. Bülow więc pozostanie i będzie rządził, jak dotąd, bez pomocy centrum, ku szkodzie dla Kościoła św. i Polaków, bo to pewna, że tak Kościół św. jak i my Polacy łaski u tych partii nie znajdziemy.

— **Rosya.** Z Moskwy donoszą: Jakaś kobieta rzuciła bombę pod powóz generał-gubernatora moskiewskiego Herszelmana, gdy wczoraj przejeżdżał przez dzielnicę Laforta. Herszelman pozostał nietknięty, natomiast woźnica i sprawczyni zamachu odnieśli znaczne rany. Konie eksplozja rozdarła w kawały. Sprawczynię zamachu, która zdradzała słabe oznaki życia, zawieziono do szpitala.

— **Maroko.** Z Tangeru donoszą, iż Mulay Hafid zdobył znowu Mazagan i jest w drodze do Casablanki, gdzie na wieść tę powstała wielka panika. Aghal miasto handlowe przy granicy Algierii zajęli Francuzi. Przed wkroczeniem przyszło do starcia między Marokańczykami, którzy bronili Francuzom wstępu. Po stronie francuskiej padło dwóch szeregowców. Francuzi spalili dom kaidy Moktara, poczem cofnęli się do obozu w Martimprey. Podczas powrotu wojsk francuskich napadli na nie Beni Snasen, zostali jednakże z łatwością odparci. Walka trwała całe przedpołudnie i kilka godzin po południu.

— **Ameryka.** Rząd japoński odwołał nagle swego posła z Ameryki, co wywołało nie tylko w Ameryce, ale w świecie całym nadzwyczajne wrażenie. Piszą, że Japonia czuje się obrażoną z powodu wysłania amerykańskich okrętów na wybrzeża japońskie, o czym już dawniej pisaliśmy. Rząd amerykański jest przekonany, że wojna z Japonią jest nieuniknioną i że Japonia szuka jeno pozoru, ażeby tę wojnę wypowiedzieć. Nowy poseł, którego rząd posyła do Ameryki, ma się przedewszystkiem upominać o złagodzenie przepisów, zabraniających Japończykom osiedlania się we większej liczbie w Ameryce.

Listy „Gazety Olsztyńskiej“.

Z pod Olsztyna, 6 grudnia 1907.

Az od pięć bierze wstyd człowieka za tę naszą kochaną polską Warmię, która jest taką cichą, odrętwiałą, nieczułą, jakby oślepioną i skamieniałą na to wszystko, co się w obecnych czasach w około nas, a tym samym i u nas dzieje! Gdy nam nóż na gardło przykładają, czyli raczej: gdy nam ziemię naszą z pod nóg usuwają i na niej chaty na mieszkanie zbudować nie pozwalają, gdy nam językiem naszym polskim od Boga odebrany wzajemnie rozmawiać i porozumiewać się nie pozwolą, gdy nam polskim językiem nawet do Boga się modlić i wołać o ratunek zakazują — toć już i po życiu naszym, — mogą nam i gardła pourzynać! — Wróble w gromadach swoim językiem się rozmawiają, a nam ludziom na obraz Boski stworzonym, nie wolno?

Gdzież się tedy mamy podziąć z tej ziemi, na którą nas Pan Bóg posadził i na własność nam ją oddał? Może porobią balony — jak Francuzi balon »Patrice« — wysła nas niemi w przestworza nadpowietrzne — na planetę Neptun lub Uranus. Bo na księżycu za bliskimi byłibyśmy ich sąsiadami. Już im i Poznań za blisko Berlina leży! Ale toć niech do kroć set d..... wezmą swój Berlin i odsuną tam gdzie za Oldenburg, a nie będąc im zawadzali. Wszak oni są »wszechmocni«!

Czyż kto słuchał albo czytał w historii od początku świata o takich bezprawach, jakie w dwudziestym wieku po Narodzeniu Odkupiciela przynoszącego pokój na ziemię — na nas biednych Polaków knują Prusacy ze swemi hakatystami? Cały świat zdziwiony, ale i oburzony na takie barbarzyńskie zamiary hakatyzmu pruskiego. — Wszędzie też nasi bracia Polacy zwołują się na zgromadzenia, porozumiewają się, radzą nad swą dolą i głośno protestują przeciw zamierzonym bezprawiom i gwałtom, dając tym samym znać wrogom naszym i całemu światu, że żyjemy, ruszamy się, jesteśmy i być chcemy.

A my Polacy na Warmii czy nie piśniemy? Wszak biedna matka, gdy jej kto krzywdę wyrządzi — targa się ze wszystkich sił i okrutnie brzęczy. A my nie od-

LEKARZ OBLAKANYCH.

17) Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Wzięło ono początek z pewnej starej bardzo anegdota.

— Niech nam ją pani opowie, daję słowo, że będziemy jej słuchać z największą ciekawością.

Pani Lariol prosić się niekazała.

— Bardzo dawno temu — zaczęła — miano w Melun przedstawiać męczeństwo św. Barthelemy, który jak niosą tradycje Kościoła, został żywcem obdarty ze skóry.

— Niejaki Languille, mający grać rolę męczennika, przywiązany został do krzyża i miano go niby obdzierać. Gdy jednak zobaczył zbliżającego się z nożem w ręku i okrutną minę oprawcy, stehórzył biedaczysko i zaczął wrzeszczeć okrutnie. Jak się państwo domyślicie, rozweseliło to niezmiernie wszystkich zebranych, a w całym mieście zaczęto powtarzać po reprezentacji: krzyczy jak węgorz, gdy go mają ze skóry obdzierać. Oto ta anegdota.

— Słownie pani opowiada, kochana pani Lariol! słownie — odezwał się z kolei Fabrycyusz — ale nie o kroniki miejscowe chodzi nam w tej chwili. Zjemy śniadanie i obiad w Melun i będziemy nocować tutaj. Potrzebujemy zatem dwóch pokoi.

— Dwóch pokoi! — powtórzyła z miną zrozpaczoną. — Niepodobna, panie Fabrycyuszu, niopodobna!

— A to dla czego?

— Dla tego, że wszystkie wynajęte, nie tylko pokoje, ale i okna. Sto franków za jedno, sto franków, kochany panie.

czuwamy krzywdy i milczymy?! Al — i my wszystko czujemy, bo mamy serce i rozum. Tylko brak odwagi. — Czyżby się nie dało zwołać zebrania choćby gdzie w stodole, — albo w cygańskim wozie, — bo lisy mają swoje jamy, choć konsensu nie dostali i ptaki mają swoje gniazda, tylko Polacy nie mają miejsca, gdzieby się gromadnie zebrać i naradzić mogli! — Ale się starajmy, zbierzmy do kupy i pogadajmy sobie, póki nam pogadać wolno.

Dziś przecie każdy jest przeświadczony lub przeświadczony być powinien, że nie idzie tylko o życie nasze doczesne, tj. o wywłaszczenie nas z naszej ziemi i wydarcie nam naszej polskiej świętej mowy, ale przez to wszystko idzie o wydarcie nam naszej świętej katolickiej wiary, a tym samym o zatrącenie naszej duszy. Nad tym więc czuwać powinniśmy — a nie zasypiać. Na nas starych grzybów nie wiele się wprawdzie oglądają, ale nasze dzieci są w największym niebezpieczeństwie.

Tu i owdzie słyszeć się daje u osób rozumnych i myślących, iż gdyby wraz z ks. Arcybiskupem Stabilewskim i Biskupami wrocławskim, chełmińskim i — warmińskim byli się razem chwycili za ręce i stanęli w obecnym rządzie w obronie religii polskich działek, to niezawodnie sprawa byłaby wzięta lepszy i pewniejszy dla nas obrot. Ale cóż — natura niemiecka Polaków bronić nie będzie! — Tak samo, gdy ks. prob. Barczewski według swego sumienia i natchnienia Bózego zwrócił się tu do ludu polskiego — to powinni byli wszyscy księża na polskich parafiach to samo uczynić i ze swym ludem i za swój lud się wstawić i z nim dla wiary świętej cierpieć — jak to czynili i czynią święci wyznawcy i męczennicy po dziś dzień — a wszystko byłoby lepiej.

Lecz nie rozpaczajmy: Prusacy nie zgryzą tak twardego orzecha, jakim są Polacy. Jeszcze żyje Bóg na niebie — ale i my sami zgryść się nie dajmy.

»Marcin«.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku. Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniechęcić pozwoli.

— Pani Lariol — odrzekł młody człowiek — nie wierzę, aby pani nie znalazła dla nas jakiego jeszcze kącika.

— Zapewniłam pana!...

— Niech pani nie zapewnia.

— Przysięgam!...

— Niech pani nie przysięga.

X.

— Przypuśćmy, — ciągnął Fabrycyusz, — przypuśćmy, że o pani hotel dobijają się gwałtownie, że na wagę złota płacą pani za okna. Zgadza się na to, ale wiem, że pomimo to wszystko znajdzie pani jakiś jeszcze pokój dla przyjaciół. Bądźmy się kontentować jednym, jak najmniejszym, poprzestaniemy na jednym łóżku i jednym oknie. Panie zajmą łóżko, ja z Panem Lindelly przepędzimy noc w fotelach.

— Noc tem prędzej przejdzie, gdy nie będzie zbyt wygodną — przerwał mały baron. — Jedno okno dla czworga, niech pani będzie łaskawa!

— Jedno okno albo śmierć! — wykrzyknął Pascal de Landilly. — Pani Lariol! pani wszakże nie zechce doprowadzić tych dam do rozpacz! niech nam pani wynajdzie jakąś celkę maleńką, a stanie się pani prawdziwym dla nas aniołem!

— Mały baron wyciągnął pugilares i pokazał właścicielce hotelu dwa bilety sto frankowe.

— Kiedy nie mam wcale pokoju — lamentowała ostatnia.

— Za trzysta franków, pani Lariol... za trzysta franków! — zawołał Pascal i dołączył trzeci bilet.

Pokusa była nie do zwalczania.

— Dajesz pan tyle? — zapytała.

— Aha! prawda wychodzi na jaw! Masz pani zatem pokój?

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Budowa wspaniałej wieży przy kościele św. Mikołaja w Elblągu jest na ukończeniu. Dnia 3-go bm. najprzew. ks. biskup sufragan Hermann poświęcił 6 dzwonów, które w tej wieży mają być zawieszane. Dzwonom nadano imiona: Najśw. Marya Panna, św. Mikołaj, św. Andrzej, św. Agata, św. Augustyn i św. Marcin.

Chełmińska dyecezya. † Dnia 2-go bm. wieczorem zmarł opatrzony Sakramentami ss. ks. Jan Sucharski, proboszcz w Borzyszkach w 80 roku życia a 50 roku kapłaństwa. Niebożczyk urodził się w Świeciu. Studya gimnazjalne odbył w gimnazjum chełmińskim. Do seminarium duchownego w Pelplinie przyjęty został 1-go paźdz. 1854 r. Wyświęcony na kapłana 29 maja 1958 r. był naprzód wikarym w Brusach a potem w Skórczu. Instytucją kanoniczną na probostwo w Borzyszkach otrzymał 10-go września 1862 r. Na tem stanowisku wytrwał przeszło 45 lat, to jest aż do końca życia. Pracował zawsze z wielką gorliwością w winnicy Pańskiej. Niech spooczywa w pokoju! Prawo prezentowania na opróżnione teraz probostwo mają obywatele wsi Borzyszek. — Ks. wikary Kroplewski w Borzyszkach mianowanym został administratorem tamże, a ks. wikary Strużyna przesiedlony z Waldowa do Brus.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 9-go grudnia 1907.

— »Mądrego« doradcę posiada tutaj »Volksblatt«. W numerze sobotowym (nr. 281) donosi on swym landsmanom, iż polskie Towarzystwo »Zgoda« po 6 miesiącach urzędu znówu w niedzielę zebranie u członka p. Gruneberga w ul. Wadęskiej, gdyż po ostatnich wyborach do parlamentu niemieckiego żadnego lokalu do zebrania dostać nie było można. »Mądry« ów doradca radzi więc Zarządowi Towarzystwa, aby w tak trudnym położeniu wpłynął na wydawczynię »Gazety Olsztyńskiej«, która posiada większe pomieszkanie, niżli tam jakiś p. Gruneberg, aby ona dała swe pomieszkanie

— No, jest niby jeden na trzecim piętrze... ale go obiecałam właśnie wczoraj.

— Czy wzięła pani zadatek?

— Nie.

— No, więc bierz go pani odemnie i układ skończony. Dawaj nam pani klucze, a pieniądze schowaj do kieszeni!

— Pani Lariol wzięła bilety bankowe, ładnie się ukloniła i szepnęła:

— Niech mi pan wierzy, że to wcale nie pieniądze mnie zdecydowały.

— Przekonani jesteśmy o tem — odrzekli wszyscy czworo ze śmiechem.

— Na dowód — ciągnęła gospodyni — ośmielę się państwu kazać podać wino szampańskie.

— Przyjmujemy chętnie i wypijemy zdrowie pani najlepszym Cliquot, jaki się w jej piwnicy znajduje... Będzie to szły prawdziwy.

Tiennota przyszła z zawiadomieniem, że śniadanie podane.

— No, żywo do stołu — odezwała się Matylda — a po południu spacer czołnem po Sekwanie... Przepadam za pływaniem czołnem i za łowieniem ryb na wędkę.

Pozostawmy naszych gości przy stole i gdy delektować się będą potrawką z węgorzy, powróćmy do pana Delariviere, którego gośmy zostawili przy łożu żony.

Joanna spała ciągle jeszcze. Sen jej był coraz spokojniejszy. Chwilami, niewyraźny uśmiech ukazywał się na ustach i rozjaśniał łagodne rysy. Bładość twarzy zeszła zupełnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



na zebrania. Tę małą ofiarę, tak kończy się owa wiadomość, powinna wydawczyni »Gazety« dla swych Rodaków chętnie ponieść. Przysłowie polskie powiada: »Nie wtykaj nosa — gdzieś nie dał grosza!« Gdyby ów niby »mądry« doradzca rozważył dobrze co pisze, to sądzimy, iż nie puszczałby takiej głupoty w świat. Wie on zapewne dobrze, iż budynek, w którym znajduje się »Gazeta«, nie jest własnością wydawczyni, lecz pewnego komornika sądowego z Olsztyna. Powinien też wiedzieć, iż na zebrania w mieszkaniu prywatnym zezwolić może lokator tylko wtenczas, skoro ma to w kontrakcie zaznaczone, lub za zezwoleniem właściciela kamienicy. Gdyby zaś tak było, to wydawczyni »Gazety« zapewne nie czekałaby na upomnienie mądrali »Volksblattowego«. Pan Grunberg, będąc właścicielem kamienicy i człowiekiem od nikogo niezależnym, chętnie daje swe pomieszkanie na zebrania i od nikogo sobie w kaszę płuc nie pozwoli, a co najmniej od mądralów »Volksblattowych«. Czemuż to zresztą ów »doradzca« nie wspomni o tem, iż właściwe miejsce dla towarzystwa katolickiego i polskiego jest w »Koperniku«, na którego budowę przecież tak Polacy jak i Niemcy datki składali? Czyżby się obawiał, aby ci sami robotnicy, których się chętnie widzi w »Arbeitervereine« nie zarazili lokalu »Kopernika« polszczyzną? Jesteśmy przekonani, iż Polacy na Warmii, którzyby przypadkowo ową wiadomość w »Volksblacie« czytali, zrozumieli ją należycie, iż pismakowi chodzi o nic innego, jak o podkopywanie zaufania, jakim polski lud warmiński obdarza wydawnictwo »Gazety Olsztyńskiej«. Tego zaś ów pismak mimo swej mądrości tak łatwo nie dokona, gdyż lud polski na Warmii umie już rozróżnić wilka od owcy!

— Sąd ławniczy skazał w czwartek mistrza malarskiego Augusta Steffena ztąd za obrazę urzędnika na 150 m. kary. Prokurator wniósł o 30 dni więzienia, ponieważ oskarżony już kilkanaście razy za podobne sprawy był karany.

— Z powodu niebezpieczeństwa przewleczenia choroby racie i pyska zakazano odbycia targów na bydło w powiatach Margrabowo, Gołdap, Węgobork, Darkemy, Stolupiany, Piłkaly, Głubin i Wystruń aż do dalszego ogłoszenia.

— Izba karna skazała niejakiegoś Gotfryda Polenkowskiego z Eichofu przy Rastemborku za ciężką kradzież na 1 rok i 3 miesiące więzienia. P. był już częstokroć za kradzieże karany.

— W piątek nad ranem wybuchł ogień u mistrza kowalskiego p. Rohman w ulicy Warszawskiej. Spalił się doszczętnie warsztat p. R. oraz warsztat mistrza kołodziejskiego p. Steffena, znajdujący się na piętrze tegoż budynku. W płomieniach zginęła też jedna tuczna świnia oraz 12 kur. Przyczyna powstania pożaru dotąd nie wyjaśniona.

— Droga z Barkwedy do Brunswaldu i droga do Barkwedy za Pistkowskim mostem jest od 28 listopada aż do odwołania z powodu reperacji mostu zamknięta.

— Do dzisiejszego numeru dołączamy »cennik« księgarni katolickiej w Poznaniu na co zwracamy uwagę szan. Czytelników naszych.

— Zbliża się gwiazdka, a z nią sposobność upominków. Zwracamy szczególną uwagę na ogłoszenie p. H. Tilgner Berlin Markusstr. 3, który ma ogromny wybór towarów odpowiednich na podarki. Niechaj nikt nie omissza sprowadzić sobie cennik, który zawiera 4000 różnych artykułów po zdumiewająco tanich cenach. Szczególnie tanio kupuje się zegarki u p. Tilgnera, świadczą o tem setki pochwał, nawet z Syberyi, Francyi, Ameryki i Afryki. Najważniejsze, że p. Tilgner znany z swej sumienności i dla tego można go szczerze polecić.

— Rewizya paszportów na granicy rosyjskiej ma w przyszłości być surowszą. O ile dotąd rewizję uskuteczniały osoby prywatne, mają one w przyszłości być zastąpione przez urzędników lub zandarmów.

— **Na koszt sądowy** dla redaktora naszego złożyli dalej pp.: Kiszporski z Szafalda 1 m., A. Heppner z Wielbarka 50 fen. M. O. z Olsztyna 50 fen. O dalsze składki na ten cel wszystkich Rodaków prosimy.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Wartembork.** W czwartek znaleziono mistrza garncarskiego Jakóba Tarnowskiego na swym polu obok mogiły z kartoflami bez duszy. T. nie był od 26 listopada w swym pomieszkaniu, co jednak, dziwnym sposobem, krewieństwu wcale nie podpadło. Prawdopodobnie paraliż serca położył kres jego życiu.

* **Dobremiasto.** Naznaczony tu na 10 bm. targ na bydło został z powodu panującej zarazy racie i pyska zniesiony. Spęd koni jest dozwolony.

* **Ostruda.** Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w tych dniach w Waplewie. Parobek Mross uderzony został przez konia tak niebezpiecznie w czoło, iż upadł bezprzytomny na ziemię. Odstawiono go natychmiast do domu chorych w Olsztynkę, lecz mało jest nadziei utrzymania go przy życiu.

* **Liepark.** 60 letni posiadiciel Funk z Tolmy (?) przejechany został w tych dniach przez pociąg. Nieszczęśliwy umarł krótko po wypadku.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Elbląg.** Na okropne nieszczęście zanościło się zeszłej soboty na Wiśle. Dzieciutku pasażerów znajdowało się na niej w chwili, gdy zerwała się straszna wichura i to z taką siłą, że lina, sterująca statkiem, pękła. Statek zdany był na łaskę rozszalałego żywiołu i wszyscy byliby niewątpliwie potonęli, gdyby nie czołno, które sternicy mieli ze sobą i do którego wszystkich pasażerów pomieściwszy, szczęśliwie ocalić zdołał.

* **Pruszcz.** W poniedziałek wieczorem zgorzał tu dom mieszkalny oraz stodoła i chlew posiadziciela Liebrecht. W płomieniach zginęły dwie krowy oraz kilka świń. Spaliły się również zapasy żywności i sprzęty rolnicze. Szkody pokrywa zabezpieczenie. Jak ogień powstał, niewiadomo.

* **Bobowo.** Robotnik Franciszek Michna stąd zaginął bez śladu. Wróciwszy w tych dniach z obczyzny, dokąd udał się był za pracą, spotkał się z żoną swą już w Piłce, której oddawszy 500 marek, udał się do restauracji dworcowej, by wypić piwo i od tej chwili wszelki ślad za nim zginął. Prawdopodobnie wydarzył mu się jaki nieszczęśliwy wypadek.

* **Sępólno.** Aresztowano i osadzono we więzieniu tutejszym parobka Kalinowskiego, na którego padło podejrzenie, że na córce pewnego posiadziciela z okolicy dopuścił się zbrodni przeciwko moralności.

Z obczyzny i zagranicy.

* **Heidelberg.** Referendaryusz pan Mieczysław Marchlewski, syn p. Leonarda Marchlewskiego z Poznania, złożył egzamin doktorski przy uniwersytecie w Heidelbergu.

* **Hamburg.** Sąd przysięgłych skazał na śmierć pochodzącego z Skwierzyny stolarza Randta za morderstwo popełnione w celach rabunku. Randt zamordował 3 listopada r. z. 54 letnią kapitalistkę Jack.

* **Kraków.** Na trumnę Wyspiańskiego nadesłała pani Tomaszowa Kozłowska z Pławinka pod Inowrocławiem trumienkę z ziemią pod Myszej wieży z Kruszwicy. Jest to mała trumienka z drzewa, wypełniona ziemią. Na wieku krzyżyk i napis: »Ziemia z pod wieży kruszwickiej«. Na wciętach

ze skóry liściach dębowych, otaczających trumienkę, napisy tytułów dzieł Wyspiańskiego. Z trumienki zwieszają się 4 szarfy o barwach narodowych ze złotym napisem: »W żałobie po Autorze »Wesela«. — Umilowaną garść ziemi z pod Myszej wieży — Krwią i łzami zroszoną — Składają Ci na serce Kujawianki i Kujawiacy. 28. XI. 07.« Trumienkę tę złożono na razie w przechowanie do Muzeum Narodowego. Po wykonaniu sarkofagu trumienka złożona będzie obok trumny.

Treść pism.

— »**RODZINY**«, czasopismailustrowanego nakładu Karola Miarki w Mikołowie (Nicolai O. Schl.), wyszedł z druku nr. 54 i zawiera: Kurs dziecięcej krajecczyny (z ilustracjami — ciąg dalszy). — Zaklęty Dwór, powieść (ciąg dalszy 34). — Ku czci Najśw. Maryi Panny Niepokalanie Poczętej (poemat — z ilustracją). — Wierność nagrodzona, powieść społeczna (ciąg dalszy 18). — Tajemnica na dworze królewskim, powieść historyczna (ciąg dalszy 9). — Grób zabójcy świętego Stanisława (z ilustracją). — Illustrowany pogląd tygodniowy. — Niepokalanie Poczęcie. — Krótka historia wojska polskiego (z ilustracją — ciąg dalszy 7). — Kominiarczyk królewski. — Z życia katolickiego. — Rozmaitości. — Ogłoszenia. »Rodzina« kosztuje na wszystkich pocztach kwartalnie 1,50 mk.

Sprzedaż drzewa.

— W poniedziałek, 16 grudnia przed poł. o 9 w Stawigudzie w oberży drzewo na opał starego cięcia z obwodów Ustych, Ruś i Kieruj, oraz nowego cięcia z obwodu Grada.

— W środę, 18 grudnia przed południem o 10 w Jelguniu drzewo na pożytki nowego cięcia z obwodu Dzierzgunka, oraz drzewo na opał starego cięcia wedle zapasu.

— W czwartek, 19 grudnia przed południem o 9 w Olsztynku u Goeringa drzewo na opał z całego leśnictwa wedle zapasu i potrzeby.

— W sobotę, 21-go grudnia przed poł. o wpół do 10 w Barkwedzie z obwodów Buchwald, Dąbrówka i Polejki drzewo na pożytki i opał wedle zapasu i potrzeby.

Biuro „Straży“ i biuro Informacyjne P. C. K. W. przy Alejach (ul. Wilhelmowskiej) nr. 18 w podwórzu jest otwarte codzień rano od 10—1 i 4—6, w niedzielę i święta od 12—2. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski Poznań—Posen. Telefon 1640 tylko w godzinach 10—1 i 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzów, landratów i urzędników stanu, akt sądowych, wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

(NADESLANO.)

Powieści

„żywcem pogrzebana“

wyszedł zeszyt 100 i 101.

Cena zeszytu 10 fen. Dalsze zeszyty w druku. Na przesyłkę pocztową należy nadesłać 5 fen. Najlepiej gdy się w każdej wiosce po kilku zbierze, aby pod jednym adresem zeszyty wysyłać. Zamówienia nadsyłać pod adresem: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein.

Proszę żądać
wszędzie

Pierniki Markiewicza

nieustępujące
w niczem
wyrobom obcym.

Dom kredytowy i
wysyłkowy

Augusta Kundta

Olsztyn, Pr. Wschod
ul. Górna i Prosta 28

poleca tanio przy małej
wpłacie a

dogodnej odpłacie
meble, obrazy, lustra
i meble wyscietane,
koldry pikowane, por-
tyery i firany.

Zegary ściennie, regula-
tory, budziki, zegarki
kieszonkowe męskie i
damskie, łańcuszki,
pierścionki, broszki,
automaty muzyczne
każdego rodzaju

— jako też —
maszyny do szycia,
kołowce,
wózki dla dzieci,
wózki sportowe.

Wszelkie dewocyony, jak

krucyfiksy

w różnych wzorach,
figury, kropielniczki,
książki do nabożeń-
stwa itd.

Oprawa obrazów
w pojedynczym i eleganckim
wykonaniu.

Szczególnie zwracam uwagę
na to, że interes mój znacznie
powiększylem i znajduje się

przy

ul. Górnej i Prostej 28.
Meble, jako też wyscietane,
będą po największej części
wykonywane w własnym war-
sztacie i dają za takowe
daleko idącą gwarancję.

August Kundt,

Dom kredytowy i
wysyłkowy

ul. Górna i Prosta 28.

A. Pitzner.



Hurtowny

SKŁAD WIN

założony w roku 1859 w

Poznaniu i w Mad pod Tokajem

Znak ochr. na Stary Rynek 6. Własne winnice i sklepy.
wina mszalne. **Przysięgły dostawca win kościel.**

poleca Szanownej Publiczności bardzo korzystnie z pierw-
szej ręki, to jest wprost od producentów zakupione zna-
czne zapasy tylko czystych

win górno-węgierskich

(z gór Hegyalskich)

- | | | |
|----|---|------------------------|
| a) | stołowych lekkich (deszczówka) | litr 1,50—2,00 |
| b) | treściwych, odstających (na przechowanie) | litr 2,25—3,50 |
| c) | wysokich przetrwanych i tłustych tokajów, | butelka oryginalna 5/8 |

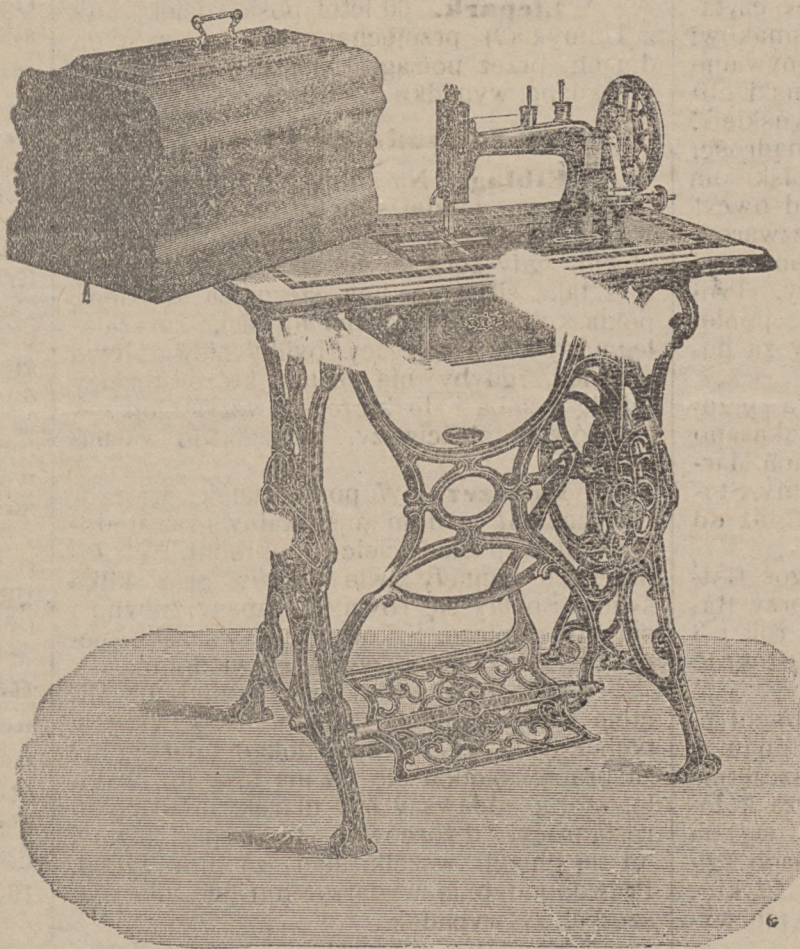
tytr 4,00—7,00

Wyborne gatunki

win mozelskich i reńskich

wprost od właścicieli winnic zakupionych po cenach bar-
dzo przystępnych.

Wina francuskie białe i czerwone z Bordeaux.
Najlepsze znane marki krajowych i francuskich koniaków.



L. HIRSCHFELD.

UCZNIA

w naukę kowalstwa, syna po-
rządnych rodziców przyjmie od
zaraz lub później

Michał Gajewski.

w Starym Wartemborku.

Na rok 1908

nadeszły następujące kalendarze:

Skarb domowy	1,00 m.
„Maryański“	60 fen.
„Katolik“	50 fen.
Serca P. Jezusa	60 fen.
Wszechświatowy	70 fen.
Mały Maryański	50 fen.
Święta rodzina	50 fen.
Katolicki	25 fen.
Regensburger	

Marien-Kalender 50 fen.

Nabyć je można w Ekspedycy

„Gazety Olsztyńskiej“.

Ucznia

w naukę kowalstwa przyjmie
natychmiast lub później

A. Brosch.

ulica Strzelecka 5a

500 mk. nagrody

wypłace każdemu, kto po użyciu
Kothego wody na zęby, bu-
telka po 60 fen., cierpieć będzie
ból zębów, albo komu z ust
czuć będzie Georg Koth Nachf.
Berlin. — Do nabycia w domu
wysyłkowym J. Chmurzyński
Schwetz w W. Bergstr. 2.

Nie kupujcie
żadnego zegarka

anim nie widzieliście mój wielki cennik



na zegarki kieszonkowe, regula-
tory, budziki, łańcuszki złote, sre-
brne i niklowe, biżuterię złotą i
srebrną, instrumenta muzyczne,
wyroby skórzanego, stalowe, kuchenne,
wielocypedy, maszyny, zabawki,
perfumy, przedmioty dewocyjne,
narzędzia rzemieślnicze itd. itd.

Każdy rodak zdumieje,
gdy mój cennik zobaczy i niskie
ceny przeczyta

Pruski rząd mój polski cennik,
zawierający 4000 ilustracji, a
każdemu darmo i franco wysła.

Adres: Hieronim Tilgner,
Berlin O. M. 10. 3.

L. Hirschfeld

poleca

maszyny do szycia sy-
stem

Schwingschiff

cena 65 m.

3 letnia gwarancja.

Oblekę mężką

we wielkim wyborze poleca

Th. Zbiek, Olsztyn

ul. Lipszacka 23, przy małym
dworcu, w domu n. G. Reitzinga.

Niewiastom pomocy

udzieli we wszelkich chorobach

P. Zierwas, Kalk-Rhld.

1007. (Paul B. w K. p. 1007.)

„Środek pomagał już po trzech

dniach.“ Uprasza się o znaczek

na odpowiedź.

„Holbi“

dobry tabak do palenia, funt

40 fen., Holbi nr. II. 60 fen., pół

funt 30 fen. poleca

P. Hirschberg, Olsztyn

Pocztówki

historyczne i artystyczne

we wielkim wyborze poleca

ekspedycja

„Gazety Olsztyńskiej“.

Owece skóry

przyjmuje do wyprawy

mistrz Binger.

ul. Strzelecka (Jägerstr.) 9. Opok

kasy cłowej.

Posiadłość

składająca się z 10 mórg roli,

wtem 1 morgu lasu, torf, budy-

nek i stodoła chce z wolnej re-

ki sprzedać. Kupujący mogą się

do mnie zgłosić.

Franciszek Daft,

w Bartłotach.